

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



PIERWSZA KANONIZACJA ZA PONTYFIKATU PAPIEŻA LEONA XIV 7 WRZEŚNIA 2025

CARLO ACUTIS

Bł. Carlo Acutis będzie pierwszym świętym Mille-nialem. Urodzony w 1991 roku w Londynie i wychowany we Włoszech chłopak jako nastolatek stworzył stronę internetową o cudach eucharystycznych i o świętych katolickich. Był apostołem Eucharystii, którą nazywał „autostradą do Nieba”. Zmarł na białaczkę w 2006 roku mając 15 lat. Został pochowany w Asyżu. Tam w 2020 roku na mocy dekretu papieża Franciszka został ogłoszony błogosławionym.

Boże Ojczy Miłosierdzia, który uczyniłeś błogosławionego Karola źródłem dobra, naucz nas za jego przyczyną wzrastać w wierze, nadziei i miłości. Uwolnij nas spod władzy grzechu i od nieuporządkowanych przywiązań, abyśmy każdego dnia mogli upodabniać się do Ciebie.

PIER GIORGIO FRASSATI

Bł. Pier Giorgio Frassati urodził się w 1901 roku w zamożnej rodzinie w Turynie we Włoszech, był pasjonatem górskich wypraw. Angażował się w działalność wielu ruchów katolickich i w pomoc ubogich. Od jednego z nich zaraził się chorobą Heinego-Medina i zmarł w 1925 roku w Turynie, w wieku 24 lat. W 1990 roku został ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II.

Boże, nasz Ojczy, Ty obdarzyłeś młodego Piotra Jerzego Frassatego radością spotkania z Chrystusem i życiem zgodnym z wyznawaną, przez niego wiarą w służbie ubogim i chorym; za jego wstawiennictwem udziel także nam łaski wspinania się jak on szlakiem ewangelicznych błogosławieństw i naśladowania go w zapale szczerzenia w społeczeństwie ducha Ewangelii.

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - WRZESIEŃ 2025

O odnowienie naszych relacji ze stworzeniem

Módlmy się, abyśmy inspirowani przykładem św. Franciszka, zrozumieli wzajemną zależność wszystkich stworzeń, kochanych przez Boga, godnych miłości i szacunku.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XIII NIEDZIELA OKRESU ZWYKŁEGO

Mdr 9,13-18b; Flp 9b - 10.12-17; Łk 14,25-33

Urywek Ewangelii czytany w pierwszą niedzielę wrzesniową jest jednym z tych, które chcielibyśmy nieco złagodzić i osłodzić, gdyż brzmi on zbyt ostro w uszach współczesnych ludzi: "Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki ..." Ewangelia jest, owszem, prowokująca, ale nigdy nie jest sprzeczna w sobie. Nieco dalej w tej samej Ewangelii Łukasza Jezus z mocą przypomina o obowiązku darzenia czcią ojca i matki (Łk 18,20), a w odniesieniu do męża i żony mówi, że powinni być jednym ciałem, oraz, że człowiek nie ma prawa rozłączyć tego, co Bóg złączył. Jak zatem może nam teraz mówić, bylebyśmy mieli w nienawiści ojca i matkę, żonę, dzieci i braci?

Musimy wziąć pod uwagę jeden fakt. Język hebrajski nie posiada stopnia wyższego większości lub mniejszości (kochać jedno bardziej niż inne albo mniej niż inne). Upraszcza więc i redukuje wszystko do kochania lub nienawidzenia. Zdanie: "Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki..." należy zatem rozumieć w sensie: "Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie przedkłada Mnie nad ojca i matkę...". Aby sobie to uświadomić, wystarczy przeczytać ten sam fragment w Ewangelii Mateusza, gdzie brzmi on tak: "Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien".

Wielkim błędem byłoby sądzić, że ta miłość do Chrystusa rywalizuje w jakiś sposób z różnymi miłościami ludzkimi: do rodziców, współmałżonka, dzieci, rodzeństwa. Chrystus nie jest niczym "rywalem w miłości" i nie jest o nikogo zazdrosny. W sztuce Atlasowy trzewiczek Paula Claudela jej bohaterka, żarliwa chrześcijanka, ale także do szaleństwa zako-



chana w Rodrigu, woła do siebie, niemal jakby nie mogąc ciągle w to uwierzyć: "A więc dozwolona jest ta miłość jednego stworzenia do drugiego? Naprawdę, Bóg nie jest zazdrosny". Odpowiada jej Anioł Stróż: "Jakże mógłby być zazdrosny o coś, co sam stworzył?".

Miłość do Chrystusa nie wyklucza innych miłości, ale je porządkuje. Jest tą, w której każda autentyczna miłość odnajduje swój fundament i wsparcie oraz łaskę konieczną, aby była przeżywana do głębi. Taki jest sens "łaski stanu", której sakrament małżeństwa udziela chrześcijańskim małżonkom. On gwarantuje, że w swej miłości będą oni podtrzymywani i kierowani przez miłość, jaką Chrystus miał do swojej oblubienicy, czyli Kościoła. Jezus nie zwodzi nikogo, ale też nikogo nie zawodzi. Domaga się wszystkiego, ponieważ chce dać wszystko.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus przypomina też, co jest papierkiem lakmusowym i znakiem prawdziwej miłości do Niego: "wziąć na siebie własny krzyż". Wzięcie własnego krzyża nie oznacza szukania cierpienia. Również Jezus nie szukał sam swojego krzyża. On wziął na siebie, w posłuszeństwie woli Ojca, krzyż, jaki ludzie złożyli na Jego barki, i swą posłuszną miłością przemienił go z narzędzia męki w znak odkupienia i chwały. Jezus nie przyszedł, żeby zwiększać ilość ludzkich krzyży, lecz by nadać im sens. Słusznie powiedziano, że „kto szuka Jezusa bez krzyża, znajdzie krzyż bez Jezusa”, to znaczy i tak znajdzie krzyż, ale nie będzie miał siły, aby go dźwigać.

frag. O. Raniero Cantalamessa, kapucyn, Od Ewangelii do życia

PORTRETY BIBLIJNE – SYRACH

"Dziadek mój, Jezus, który oddał się pełniejszemu poznaniu Prawa, Proroków oraz innych ksiąg ojczystrych i nabrał w nich doskonałej biegłości, sam też zapragnął napisać coś z dziedziny nauki i mądrości, aby ludzie żądni wiedzy sami przez to wszystko się wzbogacili, a jeszcze bardziej, aby coś dodali do niej przez życie zgodne z Prawem". Tak czytamy w prologu otwierającym biblijną Księgę Mądrości Syracha, z której pochodzi pierwsze czytanie ostatniej niedzieli sierpnia.

Kim był ów Jezus, autor obszernego Pisma, które dotrwało do naszych czasów w greckiej wersji jego wnuka? I tak, podczas gdy w greckim zakończeniu tego dzieła czytamy: "Naukę rozsądku i wiedzy spisał w tej księdze Jezus, syn Syracha, syna Eleazara, jerozolimczyk", to hebrajski oryginał podaje tutaj inne imię: "Symeon, syn Jezusa, syna Eleazara, syna Syracha".

W tej sytuacji odwołujemy się raczej do określenia związanego z imieniem ojca: Ben Syrach, czyli "syn Syracha". Nie wiemy o nim nic poza jego wizją świata opisaną w dziele powstałym prawdopodobnie około 190-180 roku przed Chrystusem. Znamy jednak dokładną datę greckiego przekładu wykonanego przez anonimowego wnuka. W prologu



zapisał on, że ukończył swoją pracę "w trzydziestym ósmym roku panowania króla Euergetesa" z Egiptu. Jesteśmy więc w 132 roku przed Chrystusem.

Wszystko wskazuje na to, że Syrach był mędrcom, pisarzem hebrajskim z Jerozolimy, wychowanym w tradycji ojców, dbającym o to, by religijny duch Izraela nie został wchłonięty i zdeformowany przez panującą wówczas racjonalistyczną kulturę grecką. Mimo to nie zadowala się tylko surowym przestrzeganiem tradycyjnej nauki. Czyny także wysiłki, aby dostosować ją do nowych wymogów, przy zachowaniu wierności tradycji. By poznać myśl Jezusa Ben Syracha, konieczna jest lektura 51 rozdziałów jego księgi, o silnej wymowie poetyckiej i duchowej. Przepiękny hymn wysławiający mądrość Bożą znajdziemy w rozdziale 24. "Ja jestem matką pięknej miłości, bojaźni, poznania i świętej nadziei. Daję zaś istnienie wieczne wszystkim moim dzieciom, tym, które zostały nazwane przez Niego. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, a zostaniecie nasyceni moimi owocami.[...] Ten kto mnie słucha, nie będzie zawstydzony, ci, którzy współdziałają ze mną, nigdy nie zgrzeszą".

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Historyczność św. Tekli potwierdza jej bardzo dawny i powszechny w Kościele kult. Jej imię spotykamy w najdawniejszych martyrologiach, czyli wykazach świętych: na Wschodzie (Martyrologium Hieronima) oraz na Zachodzie (Dekret Gelazjusza). Z pisarzy kościelnych pisze o św. Tekli po raz pierwszy Tertulian (ok. 160-240). Odkryto również dwa freski w Rzymie z wieku III, przedstawiające św. Teklę. Jeden z nich znajduje się w Muzeum Watykańskim i przedstawia męczeństwo św. Tekli. Ślady kultu Świętej bardzo dawne, bo sięgające wieku IV, znaleziono m.in. w Marsylii i Egipcie.

Ukazało się także bardzo wiele żywotów Świętej i to w wielu językach. Jest w nich jednak tak wiele fantazji i legend, że trudno z nich wydobyć ziarno prawdy. Tekla miała pochodzić z Ikonium (Mała Azja). Chrztu miał jej udzielić św. Paweł Apostoł w czasie swojej pierwszej podróży po Małej Azji (w latach 45-49). Złożyła ślub czystości i pozostała dziewicą, mimo że rodzice nawet biciem i katowaniem zmuszali ją do małżeństwa. Towarzy-



szyla św. Pawłowi w jego podróżach, usługując mu, jak to czyniły pobożne niewiasty wobec Chrystusa.

Po męczeńskiej śmierci św. Pawła Tekla miała udać się do Antiochii. Skazana została na śmierć przez pożarcie w amfiteatrze przez wygłodzone lwy. Zwierzęta jednak nie wyrządziły jej żadnej krzywdy. Ikona grafia najczęściej przedstawia więc św. Teklę w otoczeniu lwa czy też lwów. Niektóre żywoty nazywają św. Teklę "pierwszą męczennicą", jak pierwszym męczennikiem Kościoła był św. Szczepan. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, gdyż za Nerona poniosło w Rzymie śmierć także wiele niewiast. Według podania św. Tekla miała dożyć wieku późnego, bo ok. 80 lat i resztę życia miała spędzić jako pustelnica.

Św. Tekla miała swoje sanktuaria: w Seleucji, w Antiochii, w Dalisandos (Izauria), w Selinuncie, w Konstantynopolu, w Aeca (Apulia) i w Mediolanie. Już sama liczba sanktuariów i ich rozmieszczenie dowodzą powszechności jej czci.

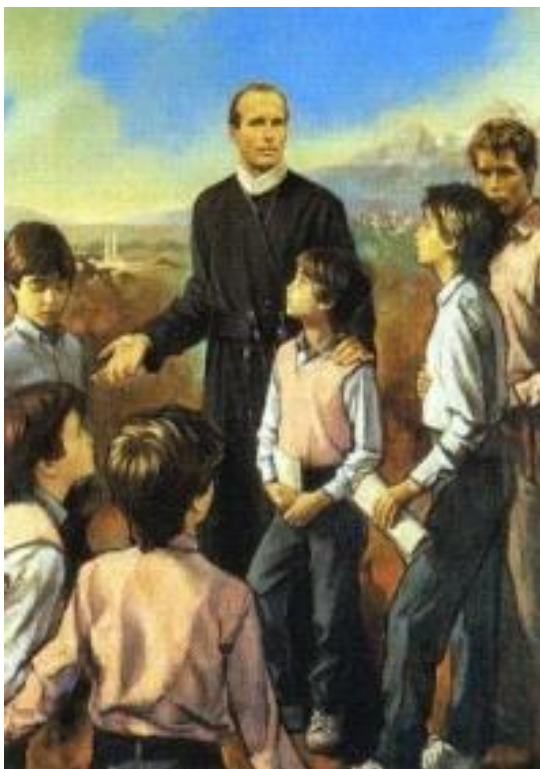
brewiarz.pl

Święci męczennicy Wawrzyniec Ruiz i Towarzysze

Wawrzyniec Ruiz urodził się w Manili (stolicy Filipin) ok. 1600 r. Jego ojciec był Chińczykiem, a matka - Filipinką. Z tego powodu nauczył się chińskiego oraz - dzięki dominikanom, którym służył jako ministrant i zakrystian - hiszpańskiego. Był bardzo zdolnym kaligrafem. Był też członkiem dominikańskiego bractwa różańcowego, założonego w 1587 r. Ożenił się, ale imię jego żony nie zachowało się; miał dwóch synów i córkę.

W 1636 r. w Manili dokonano morderstwa. Oskarżono o nie Wawrzyńca. Ten, dowiedziawszy się o nakazie schwytania go, wraz z dominikańskimi kapłanami wsiadł na statek i odpłynął do Japonii. Wylądowali na Okinawie. Wawrzyniec mógł płynąć dalej - do Formozy (Tajwan). Zdecydował jednak zostać w Japonii wraz z dominikanami.

W tym czasie w Japonii trwały prześladowania chrześcijan. Każdego, kto przyznał się do wiary w Boga, zamykano w więzieniu, niekiedy wydawano również wyroki śmierci. Taki właśnie los spotkał Wawrzyńca i jego dominikańskich towarzyszy. Zostali oni aresztowani i przewiezieni do Nagasaki. Tam poddano ich brutalnym torturom - zmuszono m.in. do wypicia olbrzymiej ilości wody. Potem kazano im się położyć, a na ich brzuchach położono długie deski. Strażnicy więzienni, chodząc po nich, sprawiali, że woda wypływała przez usta, nos i uszy torturowanych. Jeden z nich zmarł po kilku



dniach. Dwaj inni, wśród nich Wawrzyniec Ruiz, pod wpływem tortur, do których wkrótce dołączono wbijanie bambusowych igieł pod paznokcie, chwilowo załamali się i byli gotowi wyrzec się wiary w Chrystusa. Podtrzymała ich jednak odwaga współtowarzyszy cierpienia. Do końca nie wyrzekli się Jezusa. Pytany potem, czy zaprze się Go, jeśli w ten sposób ocali życie, Wawrzyniec powiedział: "Gotów jestem oddać życie dla Niego tysiąc razy. Nigdy nie wyprę się wiary. Jeżeli chcecie, możecie mnie zabić. Chcę umrzeć dla Boga".

Śmierć męczenników była nie mniej okrutna. Powieszono ich głową w dół; na ich nadgarstki założono dyby, obciążone dodatkowo wielkimi kamieniami. Zostali mocno związani, by zmniejszyć krążenie krwi i zapobiec szybkiej śmierci. Po trzech dniach żyło już tylko trzech z nich. Ścięto ich mieczem 27 września 1637 r. na zboczach "Świętej Góry" w pobliżu Nagasaki.

Papież św. Jan Paweł II w 1981 r., w czasie pielgrzymki do Filipin, beatyfikował, a w 1987 r. w Rzymie kanonizował w sumie szesnastu męczenników - Azjatów i Europejczyków, mężczyzn i kobiety, którzy zanieśli wiarę chrześcijańską na Filipiny i do Japonii. Wawrzyniec Ruiz jest pierwszym świętym Filipińczykiem, patronem swojej ojczyzny. W gronie męczenników znalazło się także wielu dominikanów.

ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA KRZYŻA

14 września Kościół obchodzi Święto Podwyższenia Krzyża. Wiąże się ono z odnalezieniem drzewa krzyża, na którym umarł Jezus Chrystus, a także wyraża głęboki sens krzyża w życiu chrześcijanina. Istotą święta jest ukazanie tajemnicy Krzyża jako ceny zbawienia człowieka.

Początki święta związane są z odnalezieniem przez św. Helenę relikwii krzyża na początku IV wieku i poświęceniem w Jerozolimie bazyliki ku jego czci w 335 r. Na pamiątkę tego wydarzenia, ostatecznie 14 września, w Kościele obchodzi się uroczystość Podwyższenia Krzyża świętego.

Znak krzyża był obecny w chrześcijaństwie od śmierci Jezusa. W początkach Kościoła nieraz przyjmował formę kotwicy albo trójzębu. Jako przedmiot kultu upowszechnił się i nabrał znaczenia po roku 313. W tym bowiem roku, według przekazu, cesarz Konstantyn Wielki, przed bitwą z uzurpatorem Maksencjuszem, zobaczył na tle słońca znak krzyża i słowa „w tym znaku zwyciężysz”. Poza tym tenże cesarz zniósł karę śmierci przez ukrzyżowanie. Do VI w. na krzyżu nie umieszczano postaci Chrystusa. Także później nie ukazywano Jezusa umęczonego lecz chwalebego: jako Króla z diademem zamiast cierniowej korony na głowie, albo jako Arcykapłana, albo jako Dobrego Pasterza. Od wieku XII pojawia się motyw cierpienia. Od tego czasu aż do dziś w Kościele łacińskim zwykle używany jest krzyż



gotycki, pasyjny, który wskazuje na mękę i śmierć Chrystusa jako cenę zbawienia. W tradycji prawosławnej do dziś używany jest krzyż chwalebny.

Od czasów Konstantyna, kiedy to chrześcijanie uzyskali wolność wyznawania swojej wiary, krzyż stał się znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Od tego czasu jest bardzo często używany w liturgii i uświęca całe życie chrześcijańskie: zaczyna i kończy modlitwę, dzień i każdą ważniejszą czynność, uświęca przestrzeń i jest używany przy wszelkich błogosławieństwach.

Ojcowie Kościoła podkreślali, że krzyż jest symbolem, w którym streszczają się najistotniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej. Św. Jan Damasceński pisze: „Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa, a nie cokolwiek innego, zwyciężył śmierć, zgładził grzech praojca, pokonał piekło, darował nam zmartwychwstanie, udzielił siły do wzniesienia się ponad doczesność i ponad samą śmierć, zgotował powrót do dawnej szczęśliwości, otworzył bramy raju, umieścił naturę naszą po prawicy Boga, uczynił nas Jego dziećmi i dziedzicami”.

Znak krzyża rozpoczyna i kończy modlitwę chrześcijanina. W liturgii jest gestem błogosławieństwa. Krzyż zawieszany na szyi, w mieszkaniu, w pracy, stawiany na szczytach świątyń przypomina wierzącym o ich powołaniu. Jego znaczenie staje się szkołą życia dla chrześcijan widzących w nim ostateczne zwycięstwo dobra nad złem

Ekai.pl

KALENDARIUM NA WRZESIEŃ

LITURGICZNE

- 3.09 – Świętego Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła
- 4.09 – pierwszy czwartek miesiąca
- 5.09 – pierwszy piątek miesiąca
- 6.09 – pierwsza sobota miesiąca
- 7.09 – XXIII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 8.09 – Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
- 13.09 – Świętego Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła; Dzień Fatimski
- 14.09 – Niedziela. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Początek Tygodnia Wychowania
- 15.09 – Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej
- 16.09 – Świętych męczenników Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 18.09 – Święto Świętego Stanisława Kostki, zakonnika, Patrona Polski
- 20.09 – Świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy
- 21.09 – XXV NIEDZIELA ZWYKŁA. Dzień modlitwy w intencji Środków Społecznego Przekazu
- 23.09 – Świętego Pio z Pietrelciny, prezbitera
- 27.09 – Świętego Wincentego a Paulo, prezbitera
- 28.09 – XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA.
111. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
- 29.09 – Świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała
- 30.09 – Świętego Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła

HISTORYCZNE

- 1.09.1910 – Papież Pius X wprowadził obowiązek składania tzw. Przysięgi antymodernistycznej przez wszystkich księży i biskupów przed uzyskaniem święceń oraz przez nauczycieli religii i profesorów w seminariach duchownych.
- 9.09.1970 – Premiera 1. odcinka serialu telewizyjnego Kolumbowie w reżyserii Janusza Morgensterna.
- 13.09.1900 – ur. Edmund Nowicki, polski duchowny, biskup gdański, zm. 1971r
- 22.09.1735 – Robert Walpole, jako pierwszy brytyjski premier, zamieszkał w rezydencji przy Downing Street 10
- 23.09. 1850 – Na polecenie papieża Piusa IX w bazylice w Asyżu wydobyto spod ołtarza głównego i otwarto sarkofag z ciałem zmarłej w 1253 roku św. Klary, które nie nosiło żadnych śladów rozkładu.
- 26.09.1920 – Wojna polsko-bolszewicka: decydujące zwycięstwo wojsk polskich w bitwie nad Niemnem (20-26 września).
- 28.09.1865 – W Teatrze Wielkim w Warszawie odbyła się prapremiera opery Straszny dwór z muzyką Stanisława Moniuszki i librettem Jana Chęcińskiego, po której doszło do wielkiej manifestacji patriotycznej.
- 30.09.1960 – Premiera 1. odcinka amerykańskiego serialu animowanego Flintstonowie.
- 30.09 – Dzień Chłopaka



Tegoroczny, XV Tydzień Wychowania ma miejsce w Roku Jubileuszowym 2025. Hasło tego tygodnia: „Wspólnota nadziei” nawiązuje do motta Roku Świętego, którym są słowa: „Pielgrzymi nadziei”. Ojciec Święty Franciszek zainicjował ten rok bullą „Spes non confundit”. Bardzo ciekawe i piękne są słowa dedykacji zmarłego Papieża zamieszczone przed rozpoczęciem właściwego tekstu dokumentu: „Wszystkim, którzy przeczytają ten list, niech nadzieja napłeni serce”.

„30% więcej lęków, 130% więcej samookaleczeń, 180% więcej myśli, zamiarów i prób samobójczych. Niepokojące dowody na wzrost problemów ze zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży” – to wnioski ze sprawozdania Fundacji „Dajemy Siłę Dzieciom” dotyczącego statystyk prowadzonego przez tę Fundację telefonu zaufania. Z raportu dowiadujemy się, że w 2022 roku konsultanci podjęli 885 interwencji ratujących zdrowie lub życie dziecka (statystycznie 2,5 interwencji dziennie). Samookaleczający się młody człowiek może mieć poczucie, że jest beznadziejny, niekochany, niepotrzebny lub nienawidzi siebie. Dlatego należy pamiętać, że samookaleczenia i inne zachowania autodestrukcyjne, to sygnał, że dziecko potrzebuje pomocy.

Rola rodziców w wychowaniu

Rola rodziców w wychowaniu dzieci jest niepodważalna. To oni najlepiej odpowiedzą na podstawowe potrzeby swych dzieci - z potrzebą bezpieczeństwa, zaufania i oparcia na pierwszym miejscu. Jednak intuicja papieża Franciszka co do udziału dziadków w procesie wychowania jest bardzo słuszna. Obserwujemy coraz częściej, że w związku z rosnącą presją zawodową, a także problemami i kryzysami przeżywanymi przez młode małżeństwa wychowujące dzieci, rola dziadków staje się niezastąpiona. Na ulicach miast, w kościołach, ośrodkach wypoczynkowych można spotkać coraz częściej dziadków z wnukami. Skoro taka jest rzeczywistość, należy oczywiście przede wszystkim czynić wszystko, by społeczeństwo i państwo dawało jak największe wsparcie rodzicom, by mogli angażować się w wychowanie dzieci, ale trzeba też doceniać tych, którzy towarzyszą rodzicom w tym dziele, a wśród nich na pierwszym miejscu należy uwzględnić ich rodziców, czyli dziadków ich dzieci. Mogą oni sprawić, że dzieci, które z różnych powodów potrzebowałyby większego wsparcia ze strony rodziców, właśnie w nich znajdą przystań emocjonalną i duchową. Jakże wielu dziadków i babć, podobnie jak babcia Rosa, umożliwiła wnukom kontakt z Bogiem i Kościołem, uczy modlitwy i zaufania Bogu. To może okazać się ratunkiem na niejednym życiowym wirażu.

Przykłady świętych

W dniu 7 września 2025 roku papież Leon XIV dokona kanonizacji błogosławionych: Pier Giorgio Frassatiego i Carla Acutisa. Dzieciństwo Pier Giorgia było bardzo trudne. Jego ojciec, Alfred Frassati – założyciel i dyrektor dziennika „La Stampa” i ambasador Włoch w Berlinie był agnostykiem. Gdy zaś chodzi o czas poświęcany rodzinie – był raczej zajęty sprawami zawodowymi. Ojciec i matka – Adelajda (malarka) – od wczesnych lat nie potrafili dobrze ułożyć swej relacji – „stosunki pomiędzy małżonkami układały się źle, nawet bardzo źle, grożąc wzajemną separacją. Autorytatywny Alfred, zajmujący się wyłącznie prasą i polityką oraz

artystka Adelajda, myśląca o swoim malarstwie, nie znajdowali wspólnego języka. Ofiarą padły dzieci: niby bardzo kochane przez rodziców, ale którymi po prostu zbytnio się nie zajmowali”. Można powiedzieć, że dom rodzinny nie tylko nie ułatwiał, ale wręcz utrudniał młodemu Pier Giorgio drogę do świętości: „Jego gorliwa pobożność - to zupełnie nieznanne i niezrozumiałe dla rodziców zjawisko - wprawiało ich w popłoch. Gdy po Pierwszej Komunii wyraził chęć przyjmowania jej codziennie, matka biegnie przerażona do dyrektora szkoły, by wyrazić swój protest. Trzy dni trwają zmagania z matką, czwartego wpada rozpromieniony do dyrektora: Pozwoliła! Z kolei ojciec znajduje syna śpiącego z różańcem w rękę i wychodzi wtedy na jaw, że odmawia go codziennie. Znowu konsternacja. Co zrobiliście z moim synem? - woła zirytowany ojciec do jednego z profesorów. Pier Giorgio codziennie wymyka się do kościoła na Mszę świętą. (...) Gdy zaś znajoma, pełna dobrej woli zakonnica, sądząc, że ma on powołanie kapłańskie czy zakonne, pyta matkę, czy chciałaby widzieć syna księdzem, ta wybuchła przerażona: Niechby lepiej skończył studia i umarł!”.

W przypadku Carla Acutisa było inaczej. Rodzice stanowili kochające się małżeństwo, Carlo dorastał w dobrej, sprzyjającej atmosferze, jednak matka i ojciec nie mogli przekazać mu wiary, ponieważ ich religijność była bardzo słaba. Jego mama stwierdziła: „Przed narodzinami Carla byłam w kościele tylko trzy razy w życiu: w dniu mojego chrztu, podczas pierwszej Komunii i na moim ślubie. Jeśli chodzi o wiarę, byliśmy analfabetami. Zawszczaj święci mają przynajmniej jednego rodzica będącego dla nich wzorem wiary. Albo oboje rodziców, jak było w wypadku św. Teresy. W naszej rodzinie było inaczej – to Carlo doprowadził nas do Boga”. Pierwszą osobą, która powiedziała Carlo o Bogu, była jego niania, Beata będąca Polką. To ona uczyła go modlitwy, przekazywała podstawowe prawdy wiary, pokazała wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dlaczego na Tydzień Wychowania mowa o św. Pier Giorgio Frassatim, który miał „smutne dzieciństwo” i któremu, podobnie jak św. Carlo Acutisowi, to nie rodzice przekazali wiarę? W wielu rodzinach nie ma dziś warunków, które można by określić jako idealne dla rozwoju dzieci, w tym dla ich wychowania religijnego. Sytuacja taka może rodzić u wielu osób zniechęcenie, apatię. Najgorszym wyborem byłoby jednak poddanie się takim emocjom. Historia obu świętych udowadnia, że droga do dojrzałości ludzkiej, a nawet droga do heroicznej świętości, wcale nie zakłada jako warunku idealnego domu i życia rodzinnego, będącego nieskażonym kryształem bez zarysowań. Oczywiście, dojrzały rodzice i piękne życie rodzinne mają nieocenione znaczenie dla rozwoju dzieci i należy robić wszystko, by zapewnić dzieciom takie warunki. Jednak ich brak wcale nie przekreśla szansy na dobre i święte życie. Pier Giorgio osiągnął świętość pomimo trudnej sytuacji rodzinnej. Carlo Acutis dorastał w kochającym domu, ale jego rodzice musieli nauczyć się wiary dopiero od niego.

Te historie pokazują, że choć rodzice mają największy wpływ na wychowanie dzieci, to Bóg działa przez różne osoby i wykorzystuje różne okazje, by wychowanie realizowane niekoniecznie w idealnych warunkach mogło przynieść owoce. My wszyscy możemy stać się narzędziami, którymi Pan Bóg posłuży się w takich sytuacjach. Możemy stać się towarzyszami dzieci i młodzieży w drodze do dojrzałości i świętości, nawet jeśli ich otoczenie nie jest idealne. Stąd tak ważne jest, żeby w obliczu trudności nie ulegać zniechęceniu.

Wezwanie do kształtowania wrażliwych serc

Rok Jubileuszowy jest czasem świadczenia miłosierdzia wobec bliźnich. Tradycja ta ma początki już w Starym Testamencie. Wychowawcy bardzo często wymieniają się spostrzeżeniami, że dziedziną, w którą młodzi ludzie angażują się szczególnie chętnie, są dziś różne formy wolontariatu. Jako znak czasu należy odebrać przypadającą właśnie w tym roku kanonizację błogosławionych: Pier Giorgio Frassatiego i Carla Acutisa. Wspólną cechą dróg życia obu świętych jest to, że potrafili w nadzwyczajny sposób łączyć miłość Boga z czynną miłością drugiego człowieka.

DROGA DO KAPŁAŃSTWA WCZORAJ I DZIŚ. CZĘŚĆ 11

MAŁE SEMINARIUM DUCHOWNE W WEJHEROWIE – część 2.

1. Formacja duchowa.

Ojciec duchowny, zwykle zajmował się formacją duchową uczniów Niższego Seminarium. W Wejherowie jednak nie było takiej osoby. Zastępczo tę funkcję pełnili Księża Prefekci. Każdy Ks. Prefekt nowe propozycje miał obowiązek przedyskutować z Ks. Dyrektorem N.S. D.

Według regulaminu, Ojciec Duchowny nie mógł być zbyt stary, najwyżej w średnim wieku, a najlepiej młody. Uważano bowiem, że młody kapłan lepiej rozumie psychikę młodzieży. O. Duchowny powinien odznaczać się pobożnością, gorliwością i być wesołego usposobienia. Jego zadaniem było ugruntowanie powołania kapłańskiego w młodym człowieku. Nie powinien więc przeladowywać czasu wolnego młodzieży zbyt wielkimi ćwiczeniami duchowymi, gdyż mogłoby to wywołać skutek odwrotny. Formowanie młodego człowieka miało następować poprzez ćwiczenie duchowe, takie jak: modlitwa poranna, rozmyślanie i Msza święta. A także przez Adorację Najświętszego Sakramentu, Anioł Pański trzy razy dziennie i odmawianie jednej części Różańca św.

Dzień zawsze kończył się modlitwami wieczornymi.

Istotną rolę w formacji duchowej spełniały Sakramenty św. takie jak: Spowiedź i Komunia św. Na kształt wychowania duchowego młodego człowieka miały także okresowe Rekolekcje i Dni Skupienia. Rekolekcje były zwykle po powrocie z wakacji, a Dni Skupienia jeden raz w miesiącu.

Tak jak każdego chrześcijanina - Uczniów Małego Seminarium obowiązywał kalendarz Roku Liturgicznego: Advent, okres Bożego Narodzenia, Wielki Post, okres Wielkanocy. A więc był czas nauki, odpoczynku, czas na sport i czas osobistej czy wspólnej rekreacji.

W maju chodziło się na Nabożeństwa Majowe. Uczniowie brali także czynny udział w uroczystościach, które odbywały się w mieście Wejherowie. Na pierwszym miejscu należały tu wymienić wielkie odpusty kalwaryjskie.

Po modlitwach porannych, przed Mszą św., następowało krótkie wyjaśnienie formularza mszalnego danego dnia. We wspomnieniach liturgicznych Patronów dnie przedstawiano krótkie życiorysy świętych.

Dodatkową formą duchowego rozwoju były coroczne Pielgrzymki. Pielgrzymki te miały na celu pokazanie szczególnych miejsc kultu religijnego przede wszystkim w naszej diecezji Chełmińskiej. Mam tu na myśli takie sanktuaria Maryjne jak Swarzewo, Sianowo, Chełmno czy Piaseczno. Uczniowie Małego Seminarium Duchownego odwiedzali takie miejscowości jak: Żukowo, Kartuzy, Matarnię i Luzino. Czymś wyjątkowym, głęboko przejmującym były wyjazdy do pobliskiej Piaśnicy - Polskiej Golgoty Północy. Golgoty z czasów II wojny światowej.

2. Formacja intelektualna.

Małe Seminarium, oprócz formacji duchowej, miało również formację intelektualną. Składały się na nią zajęcia, przedmioty kończące się wystawianiem ocen, które dawały możliwość sprawdzania przez wykładowców wiedzy ucznia. Nauka dawała uczniom możliwość gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga. Były one tak powiązane z nauczaniem religii, że dawały uczniom wizję całościową.

Rok szkolny był podzielony na dwa semestry z przerwami na ferie świąteczne.

Uczniowie dodatkowo mogli pogłębiać swoją wiedzę przez samodzielną pracę, w oparciu o lekturę znajdującą się w bibliotece seminaryjnej. Jej zbiory były raczej skromne, ale - jak się okazało - wystarczające. Tym bardziej, że istniała możliwość korzystania z biblioteki Sióstr Zmartwychwstańek w Wejherowie. Dodatkowo Powiatowa Biblioteka Publiczna dysponowała pokaznym zbiorem książek w liczbie 260 woluminów.

Najczęściej jednak do egzaminów Uczniowie korzystali z opracowań książkowych, skryptów i własnych notatek.

Realizowano, bardzo skrupulatnie program nauczania obowiązujący w szkołach średnich typu humanistycznego, poszerzonego o naukę religii.

3. Oto liczby tych, którzy skorzystali z nauki Małego Seminarium Duchownego w Wejherowie.

W latach 1950 do 1957 Uczniów było 218. Na poszczególnych rocznikach było od 29 do 34 Uczniów. Po upływie roku, promocji nie otrzymywali słabsi Uczniowie w granicach



Po lewej: Pomnik ofiar Piaśnicy. Powyżej: Mord w lasach piaśnickich

nawet do 40%. Nauka w klasie II była jeszcze bardziej wymagająca, tak że kolejni słabsi Uczniowie odpadali. Można stwierdzić, że władze Seminarium stawały przede wszystkim na wysokim poziomie intelektualnym i duchowym swoich Uczniów. Powodem odejścia z Leoninum były nie tylko oceny, ale też zła opinia z miejsca zamieszkania, jak i postawa Ucznia w Konwiku.

4. Ks. prałat Franciszek Grucza.

Mówiąc o historii powstania Niższego Seminarium Duchownego w Wejherowie nie można przeoczyć osoby starszego wiekiem Ks. Franciszka Gruczycy. Pamiętamy takie osoby i nazwiska jak: Ks. Biskup Kazimierz Józef Kowalski i Ks. Dyrektor Władysław Mówk, którzy działali niejako z urzędu - On jednak działał z natchnienia Bożego.

Franciszek Grucza urodził się 19 listopada 1911 r. w Pomieczyńskiej Hucie, w rodzinie Jana i Marty z d. Flisikowskiej. Miał szesnaścioro rodzeństwa. Ochrzczony został w sanktuarium Matki Bożej Królowej Kaszub w Sianowie. Naukę rozpoczął w 1918 r. w Gowidlinie. Następnie uczył się w Klasycznym Gimnazjum w Wejherowie od 1925 - do 1933 r. Tu otrzymał świadectwo maturalne. Następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk Sługi Bożego Konstantyna Dominika 4 czerwca 1939 roku. Na dwa miesiące przed wybuchem II światowej.

Pracę duszpasterską rozpoczął jako Wikariusz w parafiach: Lignowy Szlacheckie i Piece k. Starogardu Gd. Tam 18 października 1939 r. został aresztowany przez gestapo. Po dwóch miesiącach, 21 grudnia, wypuszczono go na wolność dzięki pozytywnej opinii Niemców z parafii Piece. Niemcy pisząc do swoich władz wskazywali, na to że był wzorowym wikariuszem w ich parafii.

Po zwolnieniu z więzienia - w Wigilię Bożego Narodzenia - młody kapłan wrócił do rodzinnej Parafii Gowidlińskiej i podjął starania o pozwolenie na odprawienie Pasterki. Pozwolenie takie otrzymał od właściwych władz okupacyjnych.

Zaraz po świętach sam Ks. Franciszek Grucza powiadomił Biskupa Carla Marię Spletta o swoim pobycie w Gowidlinie, a w odpowiedzi biskup mianował go administratorem tejże parafii, powierzając mu ponadto pieczę duszpasterską nad parafiami w Sierakowicach, Parchowie i Mści-

szewicach. Ks. Franciszek wykonywał te obowiązki sumiennie do ponownego aresztowania, czyli do 21 czerwca 1944 r. Wtedy został aresztowany ponownie z powodu przynależności do organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”.

Ks. F. Grucza spowiadał wszystkich w języku polskim i kaszubskim, mimo stańcowanego zakazu wydanego przez władze hitlerowskie. Organizował także wieczory literackie dla parafian.

Po ponownym aresztowaniu został odtransportowany do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Tam przebywał ok. pół roku. 25 stycznia 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja więźniów. Ks. Grucza znalazł się w 9 kolumnie, z której udało mu się zbiec 30 stycznia 45 r. Ukrywał się w gospodarstwie Fularczyków, potem u p. Brzeskiego w Kartuzach, a następnie w Borku k. Gowidlina. Do końca wojny przebywał u Jana Dąbrowskiego.

Dnia 27 lipca 1945 r. został inkardynowany do diecezji gdańskiej i mianowany wikariuszem parafii katedralnej w Gdańsku-Oliwie. Natomiast dnia 1 listopada tegoż roku został ustanowiony administratorem nowo utworzonej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie. Proboszczem jednak tejże Parafii został dopiero w 1951 roku. W latach 1960 - do 1978 sprawował urząd dziekana: Sopotu, Oliwy i Wrzeszcza. Godność „prałata” otrzymał od papieża Jana XXIII - 25 listopada 1961 r. Zmarł 23 kwietnia 1993 roku w Sopocie. Jego pogrzeb był wielką manifestacją. Dziś plac przed Kościołem na ul. Malczewskiego nosi imię Ks. Prałata Franciszka Gruczycy.



Ks. Franciszek Grucza

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

8.00 10.00

12.00 13.15 19.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

W Roku Jubileuszowym w każdą środę od 9.30 do 10.30

HISTORIA SOBORÓW

SOBÓR WATYKAŃSKI II - 1962 – 1965 C.D.

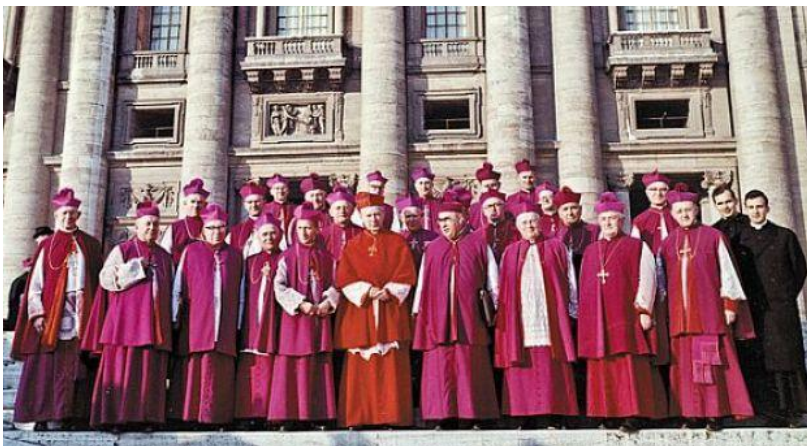
Pierwszym i najbardziej zauważalnym tematem była reforma liturgii. Poświęcona mu była Konstytucja o liturgii "Sancrosanctum Concilium". Józef Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, uznał, że jest ona "odważna a jednocześnie bardzo wyważona teologicznie". Jej tekst mógł więc zjednoczyć wokół konstruktywnego projektu ojców nastawionych reformatorsko, oczekujących przemian i postępu, i ojców nastawionych bardziej konserwatywnie. Głównymi zmianami w stosunku do stanu przedsoborowego było wprowadzenie języków narodowych do liturgii i przebudowa prezbiterium, gdzie w centralnym miejscu umieszczono ołtarz, stare - zabytkowe - ołtarze pozostawiono w ograniczonej liczbie kościołów. Celebrans odprawiać ma Eucharystię zwrócony do Ludu Bożego, a Lud Boży aktywnie uczestniczyć w liturgii. Uczestnictwo to ma być pełne, tzn. wraz z Przyjęciem Komunii Św., świadome oraz czynne (wierni winni składać ofiarę „razem z” kapłanem, a nie jedynie „przez niego”).

Drugą konstytucją Soboru była Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, która na nowo ukazała najważniejsze wymiary tajemnicy Kościoła i jego posłannictwa. Ideą przewodnią Konstytucji jest pojęcie Kościoła jako sakramentu. Rozdział I stwierdza, że Kościół jest Ciałem Chrystusa. Hierarchia jest tu określona jako służba oraz posługa kolegialna. Doceniona też zostaje rola i funkcja laikatu, a także konieczność utrzymywania kontaktów z innymi chrześcijanami i przedstawicielami innych religii. Osiem dekretów uszczegóławia postanowienia tej konstytucji: o biskupach, kapłanach, seminariach, o świeckich, życiu zakonnym, kościołach wschodnich, ekumenizmie i misjach.

Trzecią z kolei była Konstytucja *Dei Verbum*. Zwraca uwagę podkreślenie w niej, że Pismo Święte jest faktycznie historią zbawienia, że Pismo Święte, a szczególnie Ewangelie, zawierają fakty historyczne. Przestrzega też przed pokusą zdecydowanego przeciwstawienia Pisma Świętego Tradycji, która jest obok tego Pisma podstawą wiary. Nierozzerwalna więź tych dwu daje Kościołowi siłę, by się rozwinął i umacniał.

Czwarta Konstytucja (*Gaudium et spes* - z łac. Radość i Nadzieja) zajmuje się sprawą powołania człowieka i Kościoła w obliczu zmian, które dokonały się w XX wieku. Kościół kieruje w niej słowa do wszystkich ludzi (do całej ludzkości), otwiera się na współpracę z innymi wyznaniami chrześcijańskimi, innymi religiami i ludźmi niewierzącymi w dziele utrzymania pokoju, sprawiedliwości, wolności sumienia. François Bécheau pisze, że Kościół już "nie gniewa się na otaczający świat. Odkrywa w nim wiele pozytywnych znaków i przyjmuje je przez inkulturację".

Sobór watykański II stał się prawdopodobnie jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach chrześcijaństwa. Kościół katolicki uległ w jego wyniku tak poważnym przemianom, że pojawiły przeciwstawienia: Kościół „predsoborowy” i „posoborowy”. Oceny Soboru wahają się od entuzjastycznych do niezwykle krytycznych. Entuzjaści podkreślali otwarcie się Kościoła na współczesny



świat, czasami można odnieść wrażenie zachłyśnięcia się jego "pozytywnymi" wartościami. Zmiany te oceniono jako koniec epoki kontrreformacji. I tu dochodzimy do ocen negatywnych: krytycy konserwatywni nie podzielają dobrej opinii o odejściu od kontrreformacji, gdyż znałyby to afirmację reformacji. Dostrzegają protestantyzację liturgii i całego życia Kościoła. Krytykują zwłaszcza podejście do ekumenizmu, wolności religijnej, organizacji Kościołów partykularnych. Wykazują, że Sobór watykański II jest odpowiedzialny za niepowodzenia w misji ewangelizacji w postaci narastającego ateizmu i sekularyzacji społeczeństw; podkreśla się także wpływ masonerii na postanowienia Soboru. Najbardziej znanymi ośrodkami krytyki są: Bractwo Świętego Piusa X, sedewakantyści, sedeprywatycy, konklawiści oraz tradycjoniści katolicki. Krytycy modernistyczni zarzucali Soborowi rzecz dokładnie odwrotną – że zmiany w Kościele były zbyt małe. Chcieliby znacznej reformy struktur Kościoła. Główny zarzut wobec Kościoła to to, że jest instytucją hierarchiczną. Nie podoba im się też, że Kościół (według nich) zbyt mało angażuje się w przemiany społeczne po stronie upośledzonych. Zapominają o zaangażowaniu Kościoła w dobroczynność w postaci działalności np. Caritasu.

Polscy biskupi na Soborze wystosowali Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. 18 listopada 1965 orędzie podpisał 34 polskich biskupów m.in. kardynał Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła. Autorem i inicjatorem listu był przyszły arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek. List był konsultowany z polskimi i niemieckimi biskupami oraz niemieckimi intelektualistami.

Podczas trwania Soboru Paweł VI nawiązał bliskie stosunki z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem. 7 grudnia 1965 odwołane zostały ekskomuniki, którymi w 1054 obłożyli się nawzajem dostojnicy Kościoła rzymskiego i prawosławnego.



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

SANKTUARIUM NIEPOKALANEJ MATKI DOBREJ NADZIEI TULIGŁOWY

Tuligłowy to wieś w województwie podkarpackim, w gminie Rokietnica, położona między Przemyślem a Jarosławiem. Sławę miejscowości przyniósł kult cudownego obrazu Matki Bożej Niepokalanej, jednego z najstarszych wizerunków maryjnych w Polsce, przedstawiającego tajemnicę Niepokalanego Poczęcia.

Według tradycji obraz trafił tu około 1393 r., gdy mieszkańcy wsi Kudrenice na Podolu uciekali przed najazdami tatarskimi. Przenosząc swój największy skarb – wizerunek Maryi – osiedlili się na nowym miejscu i zawiesili obraz na topoli. Wkrótce dzięki fundacji Mikołaja Mzurowskiego w Tuligłowach powstał drewniany kościół pw. św. Mikołaja, w którym umieszczono obraz. Parafię erygował w 1396 r. biskup Maciej, a od 1446 r. opiekę nad sanktuarium sprawowali bożogrobcy.

Sam obraz, namalowany pod koniec XV wieku w krakowskiej pracowni, ma wymiary 69 × 91 cm i należy do typu Madonny Apokaliptycznej. Maryja przedstawiona jest w postawie stojącej, na półksiężycu, z Dzieciątkiem trzymającym jabłko. Ubrana w czerwoną suknię i błękitny płaszcz, koronowana przez aniołów, symbolizuje królewską godność i opiekę nad wiernymi.

Kult szczególnie rozwinął się po 1624 r., kiedy Tatarzy spustoszyli okolice, ale pozostawili obraz nietknięty, co uznano za znak opieki Maryi. Z tego okresu pochodzą pierwsze wzmianki o łaskach i pielgrzymkach. W XVII i XVIII w. odnotowywano nadzwyczajne zjawiska: m.in. jaśniejący obraz czy liczne uzdrowienia. Podczas wizytacji w 1744 r. biskup Sierakowski sam doświadczył szczególnej duchowej pociechy, co skłoniło go do powołania komisji badającej kult i cuda. W 1745 r. obraz został oficjalnie uznany za łaskami słynący (*imago gratiosa*).

W latach 1768–1770 zbudowano nowy, murowany kościół barokowy. Jednak rozbiory i kasata bożogrobców w 1819 r. poważnie osłabiły ruch pielgrzymkowy, a wizerunek został zubożony o kosztowne wota i srebrną sukienkę. Odrodzenie nastąpiło w XIX w. dzięki proboszczom Wincentemu Grzegorzcykowi i Ludwikowi Kozłowskiemu. To właśnie za ich czasów biskup Józef Sebastian Pelczar rozpoczął



starania o koronację.

Uroczysta koronacja obrazu odbyła się 8 września 1909 r. i przyczyniła się do dynamicznego rozwoju ruchu pielgrzymkowego w okresie międzywojennym. II wojna światowa przyniosła sanktuarium trudne chwile, m.in. śmierć proboszcza ks. Władysława Selwy z rąk gestapo w 1943 r. Po wojnie duszpasterstwo prowadzili księża diecezjalni, a od 1971 r. michalici.

Obraz wielokrotnie poddawano konserwacji – w 1966 r. przywrócono mu pierwotny układ, a w 2003 r. po raz kolejny oczyszczono z przemalowań, odkrywając gotyckie detale. Dzięki temu odzyskał wygląd sprzed wieków i wrócił do głównego ołtarza ku radości wiernych.

Obecnie największy ruch pielgrzymkowy w Tuligłowach przypada na trzy odpusty: 2 lipca (Nawiedzenie NMP), 15 sierpnia (Wniebowzięcie

NMP) i 8 września (Narodzenie NMP). W 2009 r., w setną rocznicę koronacji, odbyła się uroczysta rekoronacja obrazu, któremu nadano tytuł Niepokalanej Matki Dobrej Nadziei.

Tuligłowy do dziś pozostają ważnym ośrodkiem pielgrzymkowym archidiecezji przemyskiej, a cudowny obraz Matki Bożej Niepokalanej – świadectwem żywej wiary i nadziei wiernych.

Za maryjny.pl



MODLITWA NA ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

Panie Jezu, proszę o Twoją pomoc na początku nowego roku szkolnego. Pozwól mi doświadczyć Twojej obecności w błogosławieństwach, które mi dajesz. Otwórz moje oczy na nowe wyzwania i możliwości, które przynosi nowy rok szkolny. Otwórz moje serce i umysł na nowych przyjaciół i nowych nauczycieli. Obdarz mnie obficie Twoim Duchem, niech On doda mi entuzjazmu w nauce i odwagi do przyjmowania nowych zadań. Pomóż mi być uważnym na moich nauczycieli i pozwól mi doświadczyć Twojej obecności w moich nowych przyjaciółach. Jezu, natchnij mnie, abym w tym roku dał z siebie wszystko!

Amen.

Dzień Sybiraka, obchodzony 17 września, to jeden z kluczowych dni pamięci w Polsce, poświęcony pamięci Polaków zesłanych na Syberię i do innych regionów Związku Sowieckiego. Data ta ma symboliczne znaczenie, przypadając na rocznicę agresji sowieckiej na Polskę z 1939 roku, będącej efektem tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow. Dzień ten jest hołdem dla ofiar, ale także przypomnieniem o ich heroizmie i cierpieniach, które odcisnęły piętno na polskiej historii i tożsamości narodowej.

Dzień Sybiraka pełni kluczową rolę w polskiej historii, przypominając o jednym z najczarniejszych okresów dziejów narodowych. W polskim kontekście historycznym Syberia to nie tylko region geograficzny, ale przede wszystkim symbol represji i cierpienia. Istnieją dwa znaczenia terminu: "Syberia" jako obszar geograficzny oraz "Sybir" jako miejsce zesłań i kaźni, związane z epoką Imperium Rosyjskiego i Związku Sowieckiego.

Deportacje Polaków na Syberię sięgają XVIII wieku, lecz największe nasilenie miały miejsce po powstaniach listopadowym i styczniowym w XIX wieku. W czasie zaboru rosyjskiego deportacje najczęściej były wynikiem decyzji sądowych lub administracyjnych wobec osób zaangażowanych w ruchy konspiracyjne przeciwko caratowi.

Podczas II wojny światowej, po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow, Związek Sowiecki przeprowadził masowe deportacje Polaków z wschodnich terenów, które znalazły się pod jego okupacją. Szacuje się, że co najmniej 330 tysięcy Polaków zostało wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego, choć liczby te mogą być wyższe z uwagi na inne, mniejsze deportacje między głównymi falami.

Światowy Dzień Sybiraka został ustanowiony w 2004 roku, a w 2013 roku decyzją Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej zyskał status oficjalnego święta państwowego. Jest to



hołd dla wszystkich Polaków zesłanych na Syberię, upamiętniający zarówno tych, którzy tam zginęli, jak i tych, którzy wrócili lub pozostali na terenie zsyłki, pielęgnując polskość.

Obchody Dnia Sybiraka mają miejsce w wielu miastach Polski i poza jej granicami. Główne uroczystości odbywają się przy pomniku Bohaterskiej Matki Sybiraczki w Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, obejmując zwiedzanie wystaw, dyskusje o nowoczesnym przedstawianiu historii oraz spotkania z sybirakami i ich potomkami. W Katowicach wydarzenia zaczynają się przed Sądem Okręgowym, przy tablicy upamiętniającej dr. Józefa Zemłę, sybiraka i współtwórcę pierwszego Zrzeszenia Sybiraków w Polsce. Uroczystości kończą się Mszą Świętą w intencji sybiraków. Interesującym elementem Dnia Sybiraka jest zjazd sybiraków z całego świata w Gdańsku pod pomnikiem Golgoty Wschodu, a następnie w Szymbarku na Kaszubach. Uczestniczy w nim ponad 5 tysięcy osób, co świadczy o ogromnym znaczeniu tego dnia dla Polaków na całym świecie. W Szymbarku, w Centrum Edukacji i Promocji Regionu, można zobaczyć Dom Sybiraka, przywieziony z Syberii, pociąg deportacyjny oraz repliki łagrów. To miejsce pełni ważną rolę edukacyjną, przypominając o losach zesłańców.

Dzień Sybiraka to nie tylko dzień pamięci, ale i refleksji nad historią i tożsamością narodową. Upamiętnia ofiary zesłań oraz ich heroizm i determinację w zachowaniu polskości. Obchody są okazją do przypomnienia o wydarzeniach, które wciąż wpływają na współczesną Polskę i jej mieszkańców. Jest to również ważny element edukacyjny dla młodszych pokoleń, przypominając o historii, której nie można zapomnieć.

Polskieradio.pl

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Henryk VIII Tudor 1491-1547

Król Anglii i Irlandii z dynastii Tudorów, syn Henryka VII. Zasiadł na tronie w 1509 roku.

Był władcą wszechstronnie wykształconym, znał kilka języków, żywo interesował się teologią. W 1534 roku doprowadził do uchwalenia przez angielski parlament Aktu Supremacji, który dał początek kościołowi anglikańskiemu,



z Henrykiem VIII jako jego zwierzchnikiem.

Zapisał się w historii również z uwagi na brutalne traktowanie kolejnych żon – oskarżonej o niewierność i świętej Anny Boleyn oraz tak samo usuniętej Katarzyny Howard. Zyskał sobie sławę człowieka bezwzględniego, brutalnego, a nawet sadyzycznego.

Elżbieta I Wielka 1533 – 1603

Królowa Anglii i Irlandii z dynastii Tudorów, nazywana Królową Dziewicą. Córką Henryka VIII i Anny Boleyn. Marginalizowana przez ojca, który uznał ją za nieprawe dziecko i przez starszą, przyrodną siostrę Marię, która na krótko uwięziła ją w londyńskiej Tower. Objęła władzę po śmierci Krwawej Marii, w 1558 roku.



Ugruntowała pozycję kościoła anglikańskiego, popierała rozbudowę floty i rozwój handlu. Za jej czasów Anglia urosła do rangi jednego z europejskich mocarstw. Doskonale wykształcona i piorunująco bystra królowa z niezwykłą osobowością poświęciła życie Anglii. Jej blisko 45-letnie panowanie nazywane erą elżbietańską to złoty czas w historii kraju.

Ciekawostkihistoryczne.pl

Ponad trzykrotna przewaga liczebna Szwedów na nic się nie zdała, gdy przyszło im zmierzyć się z połączeniem talentu dowódczego Jana Karola Chodkiewicza z potęgą pancernego natarcia husarii.

Historia wiktorii polskiego oręża rozpalala wyobraźnię daleko poza granicami Europy. Na inflanckiej ziemi ukazał się w pełnej krasie historyczny dramat Polaków: narodu bitnego, ale zbyt biednego, by zwycięstwo wykorzystać.

Bitwa rozpoczęła się 26 września 1605 roku. Dzień później okazało się, że żołnierze Jana Karola Chodkiewicza rozbili w pył trzykrotnie silniejszego przeciwnika. Sam król Szwecji Karol IX musiał uchodzić, by ocalić życie.

Przyczyn bitwy należy szukać już niemal dwie dekady przed jej rozegraniem. Od 1587 roku na polskim tronie zasiadał Zygmunt III Waza, który po śmierci ojca w 1592 został też królem szwedzkim.

W tej sytuacji Zygmunt III postanowił wywiązać się ze zobowiązania zawartego w pacta conventa: inkorporował Estonię do Rzeczypospolitej. Tym samym sprowokował atak Szwedów na Inflanty, który rozpoczął trwającą 5 lat wojnę. Dla rozwijającej się dynamicznie Szwecji była to też okazja do realizacji swojego planu utworzenia dominium Maris Baltici - opanowania wszystkich wybrzeży Bałtyku.

Karol realizował tę koncepcję oblegając Rygę siłami liczącymi 12 tys. ludzi. Przeciw niemu wyruszyła armia dowodzona przez Jana Karola Chodkiewicza licząca 3,5 tys. żołnierzy, z czego ponad połowę stanowiła jazda.

Na wieść o zbliżającej się odsieczy Karol IX planował, by nie przerywając blokady miasta, część sił przerzucić przeciwko Chodkiewiczowi. Inni dowódcy szwedzcy polecieli jednak zaatakować całymi siłami.

Armie spotkały się nad brzegiem rzeki Dźwiny. Chodkiewicz sprowokował Szwedów do opuszczenia dogodnych stanowisk na wzgórzu pozorując odwrót. Karol IX, myśląc, że armia polska cofa się przed przeważającymi siłami rozpoczęła natarcie. Tymczasem Jan Karol Chodkie-

wicz skoncentrował husarię w jednym miejscu. Ta pancerna pięść uderzyła na Szwedów i przełamała ich szyk. Szwedzi zaczęli uciekać.

Armia szwedzka poszła w rozsypkę (według różnych przekazów zginęło od 6 do 9 tys. pokonanych), Karol musiał uciekać na cudzym koniu z pola bitwy. Tymczasem strona polska straciła ok. 100 ludzi, z czego tylko 13 husarzy.

Sława Chodkiewicza sięgnęła poza Europę: gratulacje wodzowi przesyłali nie tylko królowie Hiszpanii i Anglii, ale także sultan turecki i perski szach. List do hetmana przysłał też papież.

Istniał czynnik dodatkowy, który powodował, że całe społeczeństwo było żywo zainteresowane w nadaniu tej bitwie rozgłosu. Nadawano jej charakter zwycięstwa katolików nad "ohydnyimi" protestantami.

Wiktoria pod Kircholmem, jak wiele zwycięstw w historii Polski, nie przyniosła wymiernych efektów. Miast tego, miała swoje smutne epitafium – "Potop szwedzki"



Po[skieradio.pl

POWRÓT DO SZKOŁY

Nie wiem czy wiecie, ale język polski uchodzi za jeden z trudniejszych do opanowania. Tym większa nasza satysfakcja, gdy podejmujecie wyzwanie jego nauki z naszą Szkołą! Pamiętajcie jednak o dużej dawce cierpliwości, bowiem reguły gramatyczne, ortograficzne czy fonetyczne czasem i nam, rdzennym mieszkańcom sprawiają nieco trudności. Proponujemy krótkie ćwiczenia czytania i dykcji. Powodzenia!

TYP SPOD SOPOTU

W połowie lata, w pewną sobotę,
typ spod Sopotu kupił kapotę,
lecz miał z kapotą niemały kłopot,
bo mu kapota wpadała w łopot.
Klap! klap! kapota klapie na typie,
typ spod kapoty na klapy lypie,
klapie klapami typa kapota,
z łopotem typem kapota miota.
Wtem tupnął na mnie typ spod Sopotu:

- Dość mam typania, klap i łopotu!
Kto dziś kupuje ten typ kapoty?!

I po co pisać takie głupoty...

(M. Strzałkowska)

JERZY

Pod pierzyną Jerzy leży.
Że jest chory nikt nie wierzy.
Żali się na bóle głowy,
że żołądek też niezdrowy.
Jeszcze rano był jak rzepka
(co to jest od zdrowia krzepka).
Potem Jurka brudna rączka
niosła w buzię gruszkę, pączka.
Mama chłopca już żałuje,
lecz pan doktor igłą kłuje.
- Mój Jerzyku nigdy więcej
nie jedz, gdy masz brudne ręce.

(K. Szoplík)

MLECZE

Tam, gdzie strużką rzeczka ciecze,
Błyszczą w słońcu cztery mlecze.
W każdym mleczu pszczoła brzęczy,
Drżą w skrzydełkach barwy tęczy.
(Tu rzec muszę nie od rzeczy:
Pszczoły sączą nektar z mleczy).
Nagle dreszcz pszczołami wstrząsa,
Straszny deszcz je z mleczy strząsa,
Bo gdy deszcz na dworze siecze,
Tulą płatki wszystkie mlecze.
Tam, gdzie strużką rzeczka ciecze,
Drżą na deszczu cztery mlecze.
Gdy przejaśni się na dworze,
Wtedy wiersz ten skończę. Może...

(M. Strzałkowska)

200. ROCZNICA ŚMIERCI FR. KARPIŃSKIEGO

16 września mija 200. rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych poetów Oświecenia. Może trochę mniej zapamiętany niż np. Krasicki, Bohomolec, Zabłocki czy Trembecki był jednak ważną osobowością w życiu literackim jako prekursor i główny reprezentant nurtu sentymentalnego w liryce polskiej.

Franciszek Karpiński urodził się 4 października 1741 r. w rodzinie uboższego szlachcica w Hołoskowie na Pokuciu. Od 1750 uczył się w kolegium jezuickim w Stanisławowie, następnie na akademii jezuickiej we Lwowie, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych oraz bakałarza teologii, nie został jednak księdzem. W trakcie studiów pełnił funkcję opiekuna Józefa Maurycego Cieńskiego. W 1770 wyjechał w towarzystwie Józefa Kobyłańskiego do Wiednia, by tam dopełnić swą edukację. Po powrocie do kraju wiódł skromne życie ziemianina-dzierżawcy, pracował również jako nauczyciel na dworach magnackich. Sławy doczekał się za życia. Szybko stał się poetą ludowym i narodowym. Jego utwory śpiewano w Rosji, Francji, Czechach i Niemczech.

Debiutował literacko w 1780 tomikiem "Zabawki wierszem i przykłady obyczajne", który zadedykował Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu. W tym samym roku wyjechał do Warszawy, gdzie objął funkcję sekretarza księcia. Wśród 46 wierszy z debiutanckiego tomiku znalazła się sielanka "Do Justyny, tęskność na wiosnę". Sielanki Karpińskiego dzielą się na dwa zespoły. Pierwszy, do którego zaliczamy "Laurę i Filona", stanowią utwory utrzymane w konwencji gatunku. Drugi z kolei, reprezentowany przez "Do Justyny, tęskność na wiosnę", to sielanki przybierające postać monologu wewnętrznego. Karpiński był pierwszym teoretykiem poezji sentymentalnej. Myśli na jej temat zawarł w rozprawie "O wymowie w prozie albo w wierszu". Po wydaniu



trzech kolejnych tomików wierszy, rozczarowany życiem w stolicy, Karpiński powrócił na wieś. Od 1785 przebywał w Białymstoku, na dworze Branickich, gdzie napisał, ogłoszone wiosną 1792 (w pierwszą rocznicę Konstytucji 3 Maja), "Pieśni nabożne", którymi po raz kolejny potwierdził swoją wielkość. Pieśni nabożne łączą w sobie podniosłość, prostotę, motywy znane z psalmów, pieśni liturgicznych, hejnałów oraz łacińskich hymnów religijnych. Ramę kompozycyjną całego tomu stanowią pieśni: "Poranna" i "Wieczorna", pozostałe ułożone są według kalendarza liturgicznego. Niektóre pieśni przetrwały do dziś w ramach "nabożeństwa domowego": "Kiedy ranne wstają zorze",

"Wszystkie nasze dzienne sprawy" oraz jedna z najpiękniejszych polskich kolęd "Bóg się rodzi". Karpiński napisał również kilka wybitnych utworów patriotycznych. Do najsłynniejszych należą "Zale sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta" oraz "Pieśń dziada sokalskiego w kordonie cesarskim". W 1818 został właścicielem Chorowszczyzny, gdzie spędził resztę życia, spisując "Historię mego wieku i ludzi, z którymi żyłem", intymny pamiętnik zainspirowany "Wyznaniami" J.J. Rousseau, którego Karpiński uważał za swego największego mistrza.

Nazywano go "poetą serca", "poetą zmysłów", "kochankiem Justyny", lecz mimo wielkich miłosnych uniesień przelewanych na papier, Karpiński nie zaznał szczęścia u boku żadnej z trzech ukochanych Justyn i do końca życia pozostał sam. Zmarł w miejscowości Chorowszczyzna koło Wołkowyska i spoczął na cmentarzu parafialnym w Łyskowie. Jego grób ma kształt wielokrotnie zmniejszonej wiejskiej chaty. W szczycie tablicy z płaskorzeźbą półpostaci, a pod nią napis "Oto mój dom ubogi, pod nim Franciszek Karpiński * 1741–1825 * Poeta".

WS na podst.: culture.pl/, bryk.pl, Wikipedii

75 LAT TEMU URODZIŁ SIĘ STANISŁAW SZOZDA

Urodzony 25 września 1950 w Dobromierzu na Opolszczyźnie, syn Dominika i Elżbiety, absolwent Technikum Rolniczego. Szosowiec, wychowanek trenera Franciszka Surmińskiego, pobierał lekcje od Andrzeja Trochanowskiego (, ale trafił na czasy, kiedy Henryk Łasak zaczął polskie kolarstwo „przesuwać o epokę naprzód”. W pościgu za światową czołówką odegrał zasadniczą rolę. Kiedy trener białoczerwonych nie mógł sobie dać rady z dwoma szczytami formy (przygotowanie czołówki na Wyścig Pokoju w maju i mistrzostwa świata we wrześniu), stworzył w 1971 dwie oddzielne grupy szkolone specjalnie do tych dwóch występów. Wynik tej śmiałej decyzji był rewelacyjny: Szurkowski (tylko o 4 lata starszy od Szozdy) i polska drużyna wygrali Wyścig Pokoju, a młodzi „wystrzałowcy” po raz pierwszy w historii naszego cyklistyki zdobyli podczas MS w wyścigu drużynowym pierwszy (brązowy) medal (1971). Wielka międzynarodowa kariera rozpoczęła się w szwajcarskim Mendrisio. Szozda był nie tylko symbolem niezwykle uzdolnionej kolarskiej młodzieży klubów wiejskich ale też stałych postępów polskiego kolarstwa na arenie międzynarodowej w latach siedemdziesiątych.

Ze względu na swe predyspozycje fizyczne i charakterologiczne stał się przywódcą „walczącej” młodzieży, demonstrując bez pardonu wszystkie jej atrybuty: nie bał się



na szosie nikogo i niczego, był zuchwały, zadziorny i nieustrasliwy. Potrafił atakować i zwyciężać. Przyjemność sprawiały mu różne zaskoczenia na szosie, które wraz z koalicją żółtodziobów potrafił przygotować starszym kolegom, także Szurkowskiemu, z którym rywalizacja była częścią składową sportowej kariery Szozdy. Zawsze jednak walczył fair. Był typem wspaniałego i niezapomnianego kolarskiego wojownika o wielkim sportowym dorobku (mimo iż wszyscy uważają, że rozstał się z peletonem za wcześniej).

5-krotny mistrz Polski: 3-krotny wicemistrz kraju: 2-krotny brązowy medalista MP, Zwycięzca Tour de Pologne (1971). 5-krotny uczestnik Wyścigu Pokoju i jego zwycięzca (we wspaniałym stylu) 1974, 2 m. w 1976 oraz drużynowy zwycięzca 1973, 1974. 2-krotny mistrz świata: szosa drużynowy, 3-krotny medalista MŚ, Olimpijczyk (1972, 1976). Zwycięzca wyścigów za granicą m. in.: Dookoła Algerii (1973), Vuelta a Toledo. Karierę zawodniczą zakończył po upadku w Wyścigu Pokoju (1978)

Był trzecim kolarzem na liście najlepszych szosowców w historii kolarstwa polskiego 1921-1986 (za Szurkowskim i Mytnikiem) Po zakończeniu kariery sportowej pracował w USA (mechanik w amerykańskiej grupie Edwarda Borysewicz), ale po powrocie do kraju trenerem nie został.

Zmarł 23 września 2013 roku po ciężkiej chorobie.

LEGENDA PIELGRZYMÓW Z MAYFLOWER. HISTORIA AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Pielgrzymi - była to niewielka sekta religijna, jedna z najradykałniejszych grup purytańskich, która przeciwstawiała się absolutnej władzy kościelnej i prześladowaniom religijnym, jakie panowały w Anglii za rządów króla Jakuba I. Purytanie w obawie przed represjami, przez Holandię, ruszyli w poszukiwaniu bezpiecznej przystani w kierunku nieznanym jeszcze terenów Ameryki Północnej. Dzięki kredytom udzielonym przez Kompanię Wirgińską i możnych kupców londyńskich udało się zorganizować ekspedycję.

Z angielskiego portu Plymouth 16 września 1620 wypłynęły 102 osoby. Wyczerpująca, trwająca ponad sześć tygodni podróż, zakończyła się daleko na północ od miejsca, gdzie zamierzano się osiedlić. Bezludne i różne wybrzeże, nazwane później Nową Anglią, stało się nowym domem wygnańców.

41 dorosłych mężczyzn, przeważnie ojców rodzin, których nazywano odtąd Ojcami Pielgrzymami, ustaliło zasady przyszłego współżycia na nowej ziemi. O ciężkich początkach osady Plymouth przypomina wyryta na skale data "1620", dziś jedna z największych atrakcji turystycznych tego miasta.

Osadnikom udało się przetrwać dzięki ciężkiej, karnej pracy i przyjaznym stosunkom z miejscowymi Indianami. Nie tylko musieli zapewnić sobie przyszły byt, ale też spłacić dług u londyńskich akcjonariuszy. Po przeżyciu pierwszego roku na amerykańskiej ziemi ustanowili Święto Dziękczynienia, obchodzone dzisiaj w Stanach Zjednoczonych w ostatni czwartek listopada.

Wkrótce dzięki nieograniczonym przestrzeniom ziemi,



handlowi futrami, drewnem i rybołówstwu udało się stworzyć prężnie rozwijającą się i bogaczącą społeczność. Plymouth stało się symbolem amerykańskiego życia. Legenda ojców Pielgrzymów stała się początkiem rozwoju amerykańskiej cywilizacji.

Piękna legenda pomija jednak inny aspekt życia religijnych wygnańców. Purytanie, sami niegdyś prześladowani, wprowadzili surowe zasady w tworzonej przez siebie społeczności. Obowiązywały wysokie kary za najmniejsze wykroczenia, system donosicielstwa i brak poszanowania życia prywatnego. Praw wyborczych

byli pozbawieni wszyscy nie będący purytanami. Z drugiej strony podlegali ustawom uchwalanym przez purytańskie zgromadzenia samorządowo-kościelne. Tym samym pielgrzymi sami uciekając przed uciskiem, represjami stworzyli równie bezwzględne społeczeństwo, będące zaprzeczeniem przypisywanym im zasad wolności, tolerancji i demokracji.

Wkrótce kolonia zaczęła się rozrastać. Z Wielkiej Brytanii przybywali kolejni osadnicy, a wokół zaczęły powstawać kolejne osady. To skłoniło wielu, sprzeciwiających się kalwińskiej teokracji, do poszukiwania alternatywnych miejsc zamieszkania.

Tak w ciągu kolejnych lat powstał pas angielskich kolonii, rozciągający się od Connecticut po Maine. Choć różnorodne, wszystkie powstały na bazie buntu przeciwko absolutnej monarchii Karola I.

Teren ten nazwano Nową Anglią i stał się podstawą historyczną dla późniejszego rozwoju Stanów Zjednoczonych.

Polskieradio.pl

JASKINIA W LASCAUX

Jaskinia Lascaux położona jest w pobliżu miejscowości Montignac, w departamencie Dordogne, w południowo-zachodniej części Francji. 8 września 1940 roku zupełnie przypadkowo odkrył ją nastoletni Marcel Ravidat. Jednak przez brak odpowiednich narzędzi musiał on odłożyć próbę zbadania groty na kolejne dni. Wrócił tam cztery dni później wraz z trójką kolegów. 18 września jaskinię zobaczył nauczyciel chłopców - Leon Laval. To dzięki niemu informacja o odkryciu groty Lascaux dotarła do archeologa, księdza Henriego Breuila. W zejściu do jaskini towarzyszyło mu kilku badaczy: Jean Bouyssonie, Dr. Cheyrier i Denis Peyrony. Informacja o Lascaux obiegła świat pięć lat po jej odkryciu, pod koniec II wojny światowej. Jednak dopiero w 1948 roku została otwarta dla gości.

Lascaux jest najbardziej znaną pradziejową jaskinią. Ma ona 250 m długości i 30 m głębokości. W jej wnętrzu znajduje się zespół około 150 malowideł i 15 000 rytów skalnych pochodzących z różnych epok. Zróżnicowanie chronologiczne poszczególnych obrazów pozwala na analizę ewolucji paleolitycznego malarstwa. Korytarz, mający długość 150 m jest jedną wielką galerią sztuki prehistorycznej. Pierwsze malowidła znajdują się już około 40 m od obecnego wejścia do jaskini, w tzw. rotundzie (lub „Sali Byków”).

Badania archeologiczne pozwoliły ustalić, w jaki sposób grotę była oświetlana przez użytkujących ją łowców-zbieraczy. Odkryto w niej liczne lampy kamienne, które wypełnione były zapewne tłuszczem zwierzęcym. W jaskiniach archeolodzy natrafili również na ślady, świadczące o działalności ówczesnych społeczności. Takim przykładem są niektóre malowidła przedstawione na dużej wysokości, co sugerowałoby używanie



drabin lub rusztowań. Do dziś we francuskiej jaskini Lascaux przetrwały w ścianach wyłobienia po belkach, podtrzymujących tego typu konstrukcje. Arlette Leroi-Gourhan, stosując analizę pyłkową, wykazała np. obecność pęków traw w Lascaux. Wskazuje to najprawdopodobniej na wykorzystywanie tam ściółki.

Jaskinia użytkowana była w różnych okresach, tworzących ogromną rozpiętość chronologiczną. Określa się, że poszczególne sanktuaria wykorzystywane były, mniej więcej od 21-18 tys. lat temu, do 17-15,5 tys. lat temu. O niezwykłym znaczeniu groty świadczyć może fakt, że w roku 1963 zamknięto ją dla zwiedzających a na potrzeby turystów, w pobliżu oryginalnej jaskini, w roku 1983, otwarto jej wierną kopię (Lascaux II). Jedynie kilka dni w roku oryginał otwarty jest dla naukowców.

Jedną z najsłynniejszych scen znajdujących się w jaskini, przedstawiająca byki i zwierzęta jeleniowate. Trudno jednoznacznie określić, jakie było znaczenie wizerunków przedstawionych na ścianach jaskini. Biorąc jednak pod uwagę pietyzm z jakim zostały wykonane, mogły one odgrywać dużą rolę w życiu paleolitycznych łowców-zbieraczy. Tym bardziej, że doskonałość tych prac wiąże się z urzekającą prostotą zastosowanych technik i środków artystycznych.

Malowidła z Lascaux fascynowały badaczy i artystów od momentu ich odkrycia. Techniki zdobienia ścian można hipotetycznie powiązać ze sposobami malowania impresjonistów, ekspresjonistów czy kubistów. Najlepszym dowodem na to są słowa Pablo Picasso, który w roku 1940 po zwiedzeniu jaskini, mówiąc o artystach swojego pokolenia, stwierdził: „Nie wymyśliłmy niczego nowego”

Sopot znany i mniej znany... Willa Bellevue

Była jednym z najbardziej charakterystycznych punktów na mapie dawnego Sopotu. Willa Bellevue - elegancki, trzypiętrowy budynek z tarasem widokowym na dachu - przez dekady gościła podróżnych, turystów i kuracjuszy spragnionych nadmorskiego klimatu. Choć dziś próżno jej szukać przy sopockich ulicach, jej historia wciąż fascynuje.

Willa powstała około 1895 roku w dolnej części ówczesnej ul. Morskiej (dziś to rejon dolnego odcinka Bohaterów Monte Cassino). Jej wyróżnikiem była nie tylko wysokość - trzy piętra - lecz także taras widokowy na dachu. To właśnie z niego roztaczał się widok na morze, molo i pobliski Dom Zdrojowy, a od tej panoramy wzięła się nazwa Bellevue - „piękny widok”.

Według planów Juliusza Sauera z 1881 roku teren, na którym wzniesiono willę, należał wcześniej do kościoła katolickiego. Jeszcze pod koniec XIX wieku okolica przechodziła intensywną parcelację i zabudowę - Bellevue znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie Hotelu Hohbaums oraz Willi Hortensja.

Pierwszym znanym właścicielem willi był rentier R. Kirchoff. Już wtedy parter budynku tętnił życiem - działały tu sklepy z galanterią oraz drogeria. W 1912 roku nieruchomości kupił Adalbert Kubasiak, znany w mieście kupiec, który wcześniej prowadził skład kolonialny przy ul. Morskiej 41a. Od tego momentu Bellevue stała się domem gościnnym.

Na parterze funkcjonowały różnorodne punkty usługowe: drogeria Arendta, pasmanteria Brunnera, później delikatesy Wiktora Borzestowskiego, perfumeria, sklep fotograficzny czy słynna Księgarnia Bałtycka prowadzona przez Theę Stachowiak. W 1939 roku mieściło się tu nawet przedstawicielstwo wydawnicze.

W okresie międzywojennym Willa Bellevue była miejscem, gdzie nocowali zarówno zamożni kuracjusze, jak i letnicy szukający wygodnych pokoi. Bliskość mola i centrum sprawiała, że obiekt cieszył się niesłabnącym zainteresowaniem. Goście mogli rozpocząć dzień filiżanką kawy, a po południu wyruszyć na spacer promenadą lub do pobliskich restauracji.

W marcu 1945 roku, w wyniku działań wojennych, dolna część ul. Morskiej została niemal całkowicie zniszczona. Wraz z nią zniknęła Willa Bellevue. Po wojnie budynku nie odbudowano, a jego miejsce zajęła zupełnie nowa zabudowa.

Dziś o Bellevue przypominają jedynie stare fotografie. To fragment historii miasta, w którym elegancja i kurortowy klimat przeplatały się z codziennym, gwarnym handlem.

esopot.pl



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Jesień to czas, kiedy chłodniejsze dni i długie wieczory skłaniają nas do sięgania po aromatyczne i rozgrzewające napoje. Jesienne herbaty to mieszanki stworzone specjalnie na tę porę roku. Są bogate w intensywne smaki, korzenne nuty i dodatki wspierające odporność. W naszej hurtowni znajdziesz szeroki wybór herbat, które idealnie wpisują się w jesienne klimaty.



Jesienne herbaty to doskonały wybór dla wszystkich, którzy pragną zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie w chłodniejszych miesiącach. Nie tylko poprawiają nastrój, ale również wspierają organizm w walce z infekcjami i sezonowymi przeziębieniami. Składniki, które najczęściej pojawiają się w

tych wyjątkowych mieszankach, to imbir, cynamon, goździki, cytrusy oraz miód. Znane ze swoich właściwości rozgrzewających, antybakteryjnych i przeciwzapalnych, pomagają wzmocnić odporność i dostarczają organizmowi cennych składników odżywczych. Ich aromatyczny, intensywny smak sprawia, że każda filiżanka herbaty dodaje energii na cały dzień lub koi zmysły przed snem.

Jesienią i zimą warto wybierać do picia napoje ciepłe lub letnie. Dlatego też różnorodne herbaty świetnie się sprawdzają! Aby herbata zyskała dodatkowych właściwości rozgrzewających i zdrowotnych, warto dodać do ich parzenia różnorodne przyprawy oraz owoce.

Czarna herbata imbirowa z sokiem malinowym

Składniki:

250 ml wrzącej wody

1 łyżeczka czarnej herbaty sypanej

2 łyżki soku z malin 100%

kawałek świeżego imbiru (około 3 cm)

opcjonalnie coś do posłodzenia np. erytrytol

Sposób przygotowania:

Do kubka włożyć pokrojony w plasterki imbir. Do zaparzacza włożyć czarną herbatę. Zaparzacz włożyć do kubka i zalać wrzącą wodą. Zaparzać pod przykryciem ok. 2-3 minuty. Wyjąć zaparzacz, przykryć kubek na kolejne 5 minut. Po tym czasie wyjąć imbir, dodać sok z malin i ew. erytrytol. Wymieszać.

UŚMIECHNIJ SIĘ TROCZE...



Jasio spóźnia się pół godziny na lekcję języka polskiego.

Nauczycielka pyta się go:

- Jasiu, dlaczego się spóźniłeś?
- Bo napadł na mnie bandyta z pistoletem w ręce!
- To straszne! - mówi nauczycielka - I co było potem?
- Potem zabrał mi zeszyt z zadaniem domowym!

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach! - oznajmiła nauczycielka

- Wspaniale! Znakomicie!! - cieszą się uczniowie.

- No to kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów? ..

Antoś, najgorszy uczeń w szkole, przychodzi ucieszony ze szkoły i oznajmuje mamie:

- Mamo! Mamo! Dostałem dziś w szkole szóstkę !!!

- Synku, a z jakiego przedmiotu?!!! - pyta uradowana mama.

- Dostałem dwójkę z polskiego, trójkę z matematyki i jedynkę z przyrody - to razem szóstka !!!

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

BRAT ŁUKASZ – MISJONARZ Z KAMERUNU



W niedzielę 10 sierpnia 2025 gościmy w naszym kościele brata Łukasza Wierzchowskiego ze Zgromadzenia Księży Marianów, który podzieli się z nami świadectwem dwunastoletniej pracy na misjach w Kamerunie.

Początki obecności misjonarzy ze Zgromadzenia Księży Marianów w Kamerunie sięgają roku 1999 roku, kiedy to bp. Jan Ozga zaprosił ich do posługi na terenie swojej diecezji. Od tego czasu, przez 27 lat, misjonarze nie tylko głoszą Ewangelię, ale także niosą pomoc humanitarną, zmieniając życie mieszkańców afrykańskiej ziemi. Obecnie Zgromadzenie Księży Marianów na terenie Kamerunu posługuje w 3 placówkach: Ngoya, Minkama i Atoku, gdzie znajduje się Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

CZĘŚCIOWE OTWRCIE KAPLICY NA WNIEBOWZIĘCIE

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej to święto patronalne naszej zabytkowej kaplicy, która w tym dniu była dostępna do zwiedzania. Dziękujemy za wszystkie ofiary na rzecz naszej kaplicy, której remont zbliża się ku końcowi. We wrześniu pojawi się nowy ołtarz adoracji, który powstaje w gdańskiej pracowni „Drapikowski Studio”. W dniach 18-26 października, w naszej parafii odbędą się misje święte, jako duchowe przygotowanie do nowego otwarcia kaplicy.

Najważniejsze wydarzenie dokona się 10 listopada, kiedy to ks. Arcybiskup Tadeusz Wojda, Metropolita Gdański dokona poświęcenia nowego ołtarza adoracji i po remoncie nasza kaplica zostanie oddana do kultu, stając się miejscem całorocznej adoracji Najświętszego Sakramentu, a równocześnie będzie jedną z gwiazd na duchowym płaszczu Matki Bożej jako miejsce szczególnej modlitwy o pokój na świecie.



WSPIERAMY SIOSTRY DOMINIKANKI NA PODKARPACIU



W niedzielę 17 sierpnia przed naszym kościołem Siostry Dominikanki zbierały ofiary do puszek na remont przedszkola w Nozdrzcu. Siostry posługują tam już ponad 120 lat i są jedynym przedszkolem w gminie. Przepisy bezpieczeństwa dla zmusiły siostry do remontu budynku.

Siostry przesłały na ręce parafii swoje podziękowanie: „Z całego serca dziękujemy za życzliwość i wsparcie finansowe naszego Przedszkola w Nozdrzcu. Dzięki Waszej hojności i ofiarności udało nam się zebrać 10 942,10 zł, co jest kolejną cegiełką w realizacji trwającego remontu. Każde wsparcie jest dla nas ogromnie ważne, za co serdecznie dziękujemy. Niech Dobry Bóg wynagradza otwartość, życzliwość i każdy gest płynący z serca, a św. Józef wyprasza wszelkie potrzebne łaski. Z wdzięcznością oraz z darem modlitwy – Siostry Dominikanki”.

ŚWIADECTWO O BŁ KS. STEFANIE FRELICHOWKIM

W niedzielę 24 sierpnia gościliśmy w naszym kościele pana dra Roberta Zadurę, historyka, który po każdej Mszy św. wystąpił z prezentacją o bł. ks. Stefanie Wincentym Frelichowskim.

Oglądając archiwalne zdjęcia, mogliśmy poznać jednego ze 108 męczenników II wojny światowej (ur. 22 stycznia 1913 w Chełmży, zm. 23 lutego 1945 w Dachau) - księdza, podharcmistra, harcerza Związku Harcerstwa Polskiego, obecnie patrona harcerzy polskich. Pan Robert pokazał nam niezwykłą osobowość błogosławionego kapłana. Oprócz zdjęć i publikacji o ks. Stefanie mieliśmy możliwość zobaczenia kopii gipsowej maski pośmiertnej twarzy kapłana. Maskę została wykonana potajemnie, w kostnicy przez współwięźnia bł. Wincentego Frelichowskiego. Relikwie które pozyskano, zostały ukryte w oryginalnej masce gipsowej.



WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI 2025



W poniedziałek 4 sierpnia z okazji Tysiąclecia Korony Polskiej na koncercie zagościły księgi "Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w mistrzowskiej interpretacji aktora scen warszawskich i filmu Macieja Gąsiorka, z urodzenia Sopocianina. Oprawa muzyczna: Małgorzata Skorupa - skrzypce, Anna Sawicka - wiolonczela, Elżbieta Rosińska - akordeon (Trio Sopot).



W poniedziałek 18 sierpnia mogliśmy usłyszeć poezję sopockie w wykonaniu Sopocian. Wystąpili: Anna Pilipiec-Kawęcka - aktorka, reżyser, psycholog oraz Piotr Kawęcki - solista, kameralista, skrzypek Genewskiej Orkiestry Kameralnej - oboje przyjechali ze Szwajcarii. Wystąpił też Duo Sopot w składzie: Elżbieta Rosińska - akordeon, Anna Sawicka - wiolonczela.



Koncert 11 sierpnia dedykowany był Powstańcom Warszawskim i Warszawiakom. Usłyszeliśmy Katarzynę Bąkowską na skrzypcach, Annę Sawicką na wiolonczeli i Franciszka Jasionowskiego na fortepianie.



25 sierpnia odbył się koncert wiolonczelistek: Zuzanny Sikaly oraz Anny Sawickiej, które zagrały kompozycje bohaterki wieczoru Agnieszki Kaszuby oraz utwory m.in. Gabriellego, Bacha, Faure, Bartoka, Lanzettiego.

XIV WIECZORY MUZYCZNE U ŚW ANDRZEJA BOBOLI SOPOT 2025 zakończą się 22 września 2025 koncertem Młodych Wykonawców z Liceum Muzycznego w Gdańsku i absolwentów Zespołu Szkół Muzycznych w Gdańsku-Wrzeszczu.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego